



Teodor Tomasz Jeż

Cicha
ofiara

Teodor Tomasz Jeż

Cicha ofiara



Wydawnictwo Psychoskok
Konin 2020

Teodor Tomasz Jeż

„Cicha ofiara”

Copyright © by **Teodor Tomasz Jeż**, 1915

Copyright © by **Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.** 2020

**Zabrania się rozpowszechniania, kopiowania
lub edytowania tego dokumentu, pliku
lub jego części bez wyraźnej zgody wydawnictwa.**

Tekst jest własnością publiczną (public domain)

**ZACHOWANO PISOWNIĘ
I WSZYSTKIE OSOBLIWOŚCI JĘZYKOWE.**

Skład: Adam Brychcy

Projekt okładki: Adam Brychcy

Druk: W. Cywiński

Wydawnictwo: „Księgarnia Popularna”

Warszawa, 1915

ISBN: 978-83-8119-775-5

Wydawnictwo Psychoskok Sp. z o.o.

ul. Spółdzielców 3, pok. 325, 62-510 Konin

tel. (63) 242 02 02, kom. 695-943-706

<http://www.psychoskok.pl/>

<http://wydawnictwo.psychoskok.pl/>

e-mail: wydawnictwo@psychoskok.pl

Pod koniec panowania tureckiego Ruszczuk, dzięki kolei żelaznej, która stanowiła najbliższą komunikację pomiędzy Europą środkową, a wschodem, zaczął coraz bardziej stawać się podobnym do miast europejskich, a będąc jednocześnie rezydencją baszy, wielkorządcy wilajetu, przybierał pozór stolicy.

W mieście tu i owdzie stanęły budowle, mogące się słusznie nazywać kamienicami, zjawily się hotele i magazyny, wypierając coraz z głównej ulicy lepianki tureckie. Jako ostatni wyraz postępu uważano w Ruszczuku otworzenie czytelni.

Utrzymywana przez zamożniejszą część mieszkańców, znajdowała się w stanie kwitnym i posiadała nie tylko przeglądy i gazety, ale i biblioteczkę i wypożyczalnię książek. Znajdowała się ona pod urzędowym nadzorem czorbadziego gminy bułgarskiej, odpowiedzialnego przed baszą za rodzaj pokarmu duchowego, jaki stąd gmina czerpała. Wobec tego w czytelni nie było nic, co by równowagę bułgarskiego ducha naruszyć mogło, co by jakąś myśl śmielszą, lub nie godzącą się z istniejącym porządkiem państwowym obudzić w nim mogło. Ze wszystkich przeto druków, jakie się tam gromadziły, wydzielano się dobre myślenie, mające na celu dobro, przede wszystkim sułtana, następnie baszów, dalej urzędników wszelkiego kalibru, dalej muzułmanów, wreszcie wszystkich innych, a zatem i Bułgarów.

W czytelni schodziła się cała inteligencja miejscowa, nastrojona na ton spokojny, której za punkt wyjścia służyła reguła:

— Byle nie było gorzej, to może będzie lepiej. —

Jednym z najczęstszych bywalców w czytelni, był Stojan, syn mehandziego (karczmarza) z Kriweny. Przychodził on nie tyle może dla książek, ile dla ludzi, siadał z boku i przysłuchiwał się rozprawom, jakie się w czytelni toczyły we względzie spraw publicznych, które Bułgarów żywo obchodziły; przysłuchiwało się tym rozprawom wielu młodych ludzi, a między innymi chłopak lat około dwudziestu, przychodzący zazwyczaj w sobotę wieczorem i spędzający w czytelni niedzielę całą. Chłopak ten uwagę Stojana zwrócił pilnością, z jaką się przysłuchiwał rozprawom i większą jeszcze, z jaką czytał. Odziany był ubogo, dziwacznie trochę z tego względu, że miał na sobie odzież zbieraną, w części francuską, w części bułgarską. Widocznie dostawała mu się ona drogą datków; na nogach nosił chodaki.

*Dziękujemy za skorzystanie z oferty naszego wydawnictwa
i życzymy miło spędzonych chwil przy kolejnych naszych publikacjach.*

Wydawnictwo Psychoskok

